



Kazimierz Turaliński

ZABIĆ SZPIEGA



Kazimierz Turaliński

ZABIĆ SZPIEGA

Ostrzeżenie – publikacja zawiera treści drastyczne

Wydawnictwo MEDIA POLSKIE
Radom 2011

© Copyright by Kazimierz Turalioski 2011
ISBN 978-83-925811-6-1

Marek Stróżyk był świadomym, czynnym współpracownikiem służb specjalnych PRL-u: przynależącej do cywilnego resortu spraw wewnętrznych Służby Bezpieczeństwa oraz kontrwywiadu wojskowego WSW. Na polecenie SB wykonywał czynności na terenie wrocławskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Założyć można, że infiltrował struktury tamtejszej Solidarności, choć nie zachowały się żadne dokumenty dowodzące składania meldunków z takich czynności. Wskazywałoby na to jednak zaangażowanie w działalność opozycyjną, co nie byłoby akceptowane jako manifestacja prywatnych poglądów, a stanowiło zapewne odgórnie reżyserowaną grę operacyjną. Okoliczności te, w korelacji z przytoczoną determinacją milicjantów i późniejszych policjantów oraz prokuratorów w tuszowaniu sprawy wskazują na związek tego kręgu ze śmiercią Marka Stróżyka. Brak innych powodów, dla których funkcjonariusze państwowi mieliby z podobnym zaangażowaniem dążyć do zakwalifikowania zabójstwa jako samobójstwa, gdyby zdarzenie miało charakter jedynie kryminalny – np. na tle rabunkowym lub obyczajowym.

Służba Bezpieczeństwa utworzona została jako część struktur cywilnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1956 roku w miejsce zlikwidowanego, a odpowiedzialnego za zbrodnie i represje na narodzie polskim Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Kontrolę nad MBP sprawowali

doradcy radzieccy, czyli oficerowie SMIERSZ¹, GRU² i NKWD. Miejsce masowego terroru zastąpiono działaniami wkomponowanego w Milicję Obywatelską organu bezpieczeństwa, stanowiącego w istocie polski odłam radzieckiej, komunistycznej służby specjalnej KGB. SB pełniła rolę policji politycznej chroniącej władzę PRL-u poprzez zwalczanie demokratycznej opozycji oraz kościoła katolickiego. Odpowiadała za inwigilację społeczeństwa polskiego na terenie kraju i poza jego granicami, rozbudowę agentury w drodze szantażu i korupcji, porwania, tortury oraz zabójstwa na tle politycznym. W latach 80-tych jednym z najważniejszych zadań SB była prowadzona pod kryptonimem

¹ Nazwa stanowi akronim od ros. *smiert' szpionam* – śmierć szpiegom. W latach II wojny światowej SMIERSZ odpowiadał za eliminację agentów III Rzeszy, a następnie na terytoriach państw włączanych do bloku wschodniego identyfikował i likwidował osoby wrogo nastawione do ZSRR. W pierwszych latach istnienia PRL ze SMIERSZ oddelegowano instruktorów do szkolenia polskich funkcjonariuszy aparatu terroru w metodyce przesłuchań i tortur. Nadzorowali też część politycznie reżyserowanych procesów sądowych, a następnie stanowili trzon kadry tzw. Informacji Wojskowej.

² Главное Разведывательное Управление – utworzony w 1918 roku Główny Zarząd Wywiadu ZSRR a następnie Federacji Rosyjskiej. Po rozpadzie bloku wschodniego uznawany za najważniejszą z rosyjskich służb specjalnych. Według zbiegłych oficerów brak możliwości rzeczywistego wystąpienia z GRU, członkiem tej formacji pozostaje się do końca życia, a karą za zdradę jest wyrok śmierci. Z tego powodu kwestionowano niekiedy lojalność względem Rzeczypospolitej Polskiej żołnierzy WSW i WSI przeszkolonych w ZSRR.

„Ośmiornica” eliminacja Solidarności Walczącej³. Główny ciężar działań operacyjnych związanych z przyjętym w lutym 1987 roku planem jej likwidacji spoczywał na Wydziale II-1 WUSW we Wrocławiu. U schyłku PRL-u funkcjonariusze Służby jednostkowo prowadzili także działalność przestępczą ukierunkowaną na pozyskiwanie dóbr materialnych, głównie o charakterze rabunkowym (Austria, RFN), a także w zakresie produkcji i dystrybucji amfetaminy (Europa Północna). W miejsce rozwiązanej Służby Bezpieczeństwa powołano w III Rzeczypospolitej UOP.

WSW, czyli Wojskowa Służba Wewnętrzna Ministerstwa Obrony Narodowej utworzona została 10

³ Solidarność Walcząca – utworzona i dowodzona przez Kornela Morawickiego we Wrocławiu po delegalizacji NSZZ „Solidarność” w czasie stanu wojennego, uważana przez władze za organizację skrajnie antykomunistyczną a wręcz terrorystyczną. Jako pierwsza głosiła zupełny upadek komunizmu, rozpad bloku wschodniego i zjednoczenie Niemiec. Wspierała ruchy niepodległościowe m.in. na Ukrainie, Litwie i w ZSRR. Utworzyła kanały przerzutowe m.in. z Gdańska do Szwecji i z Wrocławia do RFN. Wydawała ponad 130 periodyków i nadawała własne audycje radiowe. Jako jedyna prowadziła własne działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze, wprowadzając i werbując własną agenturę w szeregach służb państwowych m.in. SB, dzięki czemu nie uległa infiltracji przez Tajnych Współpracowników oraz ujawniała konfidentów godzących w działalność niepodległościową. Gromadziła informacje (personalia, adresy, stopnie, numery telefonów) o funkcjonariuszach. Narady osób decyzyjnych ochraniała własną obserwacją i nasłuchem elektronicznym, który obejmował m.in. SB, MO, WSW i Stasi. W manifestacjach na ulicach Wrocławia toczyła wygrywane bitwy uliczne z ZOMO. Liczbę członków szacowano na około 2000.

stycznia 1957 roku w miejsce Głównego Zarządu Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej. Zakres kompetencyjny obejmował zwalczanie działalności szpiegowskiej skierowanej przeciwko Siłom Zbrojnym PRL oraz sojusznicznym siłom zbrojnym państw dawnego bloku wschodniego, dywersji politycznej, terroru, sabotażu, zapobieganie tworzenia nielegalnych związków wewnątrz (Ludowego) Wojska Polskiego. Poprzedniczka WSW – Informacja Wojskowa – odpowiadała za zwalczanie szpiegostwa, dywersji terrorystycznej, ale głównie za represjonowanie wymagowanych i rzeczywistych wrogów komunizmu, w tym żołnierzy dawnej Armii Krajowej. Kadry tej formacji przeszkolone zostały oraz wzmocnione oficerami NKWD, NKGB oraz SMIERSZ.

Do połowy lat 70-tych XX wieku peerelowski wywiad i kontrwywiad wojskowy ściśle współpracowały ze służbami ZSRR w zakresie działalności typowo wojskowej. Rolę dominującą odgrywało radzieckie GRU, koordynując działania faktycznie podległych Moskwie służb m.in. polskich, uchodzącej za najlepszą obok KGB w bloku wschodnim niemieckiej *Ministerium für Staatssicherheit* (Stasi) oraz czeskosłowackiej Státní bezpečnost (StB). Przedmiotem zainteresowania nadwiślańskich służb wywiadowczych uczyniono głównie obiekty natowskie położone w północnym RFN i w Danii⁴. Dopiero powstanie pierwszych

⁴ Teatry północnego wybrzeża RFN i Danii w przyjętym przez Układ Warszawski scenariuszu hipotetycznej III wojny światowej zabezpieczać miało Wojsko Polskie. Tajemnicą pozostawało, że Polacy wkroczyć mieli na tereny zneutralizowane wcześniej

zorganizowanych struktur opozycji niepodległościowej i demokratycznej skutkowało przewartościowaniem priorytetów. Wówczas WSW użyczyło część swych kadr Służbie Bezpieczeństwa w celu wsparcia inwigilacji i infiltracji środowisk zagrażających socjalistycznemu ustrojowi, a szczególnie ruchów „Wolność i Pokój”, Solidarność oraz podejrzewanej o działalność terrorystyczną Solidarności Walczącej, której trzon skupiony został na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska. W 1985 roku kontrwywiad wojskowy odpowiadał już za inwigilację 900 osób powiązanych z opozycją. Nadal zachowana została ścisła współpraca z bratnimi służbami innych państw bloku wschodniego, wraz z hegemoniczną pozycją GRU:

"Zacieśnienia wymaga współdziałanie z organami kontrwywiadu wojskowego państw socjalistycznych, szczególnie ZSRR, Czechosłowacji, Węgier i NRD, gdyż większość struktur nielegalnych usilnie dąży do nawiązywania kontaktów z ugrupowaniami dysydenckimi w tych krajach, w celu rozszerzenia dywersyjnych oddziaływań na cały system Układu Warszawskiego" - plan działalności Zarządu III WSW, listopad 1988 roku.

W miejsce WSW w III Rzeczpospolitej powołano, zachowując większość kadr i metodykę działania, Wojskowe

sowieckimi głowicami nuklearnymi, a więc w praktyce przewidywano 100% straty własne.

Służby Informacyjne (WSI – JW 3362) oraz Żandarmerię Wojskową.

W połowie lat 80-tych XX wieku Marek Stróżyk pracował na stanowisku elektryka w Dziale Technicznym nowoutworzonego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. 40-lecia PRL we Wrocławiu przy ulicy Kamieńskiego 73. Tam też pełnił społecznie funkcję przewodniczącego zakładowej „Solidarności”. Sam szpital powstał przy znacznym zaangażowaniu kręgów wojskowych, a na jego otwarciu pojawił się gen. Wojciech Jaruzelski. Dział kadr często odwiedzany był przez funkcjonariuszy SB, na które to spotkania wzywano właśnie Marka Stróżyka. Najprawdopodobniej na rzecz tej służby inwigilował on zakładowych działaczy związków zawodowych, jako „oddelegowany” agent WSW.

Jednym z wymienionych funkcjonariuszy SB wizytujących szpital był Robert K. oddelegowany na Komisariat Policji Wrocław-Krzyki z KWP (wcześniej WUSW) do prowadzenia wznowionego dochodzenia w sprawie nagłego zgonu Marka Stróżyka (sygn. akt 1Ds.59/39/90, Ds.4201/91). Ten sam funkcjonariusz powiedział miał Teresie Jankowiak, że i tak nie zdoła z tej śmierci uczynić sprawy politycznej.

W dniu 21 stycznia 1987 roku Marek Stróżyk został zarejestrowany do współpracy w Oddziale WSW I i II Wydziału pod kryptonimem „Broker” nr rej. 3620 – wypis z kartoteki MON, zapisy w bazach danych, Karta EO-1/75, miejsce pracy – Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. 40-lecia PRL.

Współpracę z PRL-owskimi służbami specjalnymi dokumentują m.in. utajnione akta IPN pF251/156/ oraz wypisy z Ewidencji EO-4-A/77 oraz EO-4/77 b. Wydziału C WUSW we Wrocławiu i wypisy z kart EO-4/77 biura C MSW.

Zgodnie z zeznaniem mjr Gabriela K [REDACTED] Marek Stróżyk nie był dobrym agentem, miał kłamać, wprowadzać w błąd WSW w wyniku czego współpraca z nim została zakończona. Co więcej, zapoczątkowana miała zostać dopiero w połowie 1987 roku i to na życzenie Stróżyka, a motywem nierzetelnego „szpiega” pozostawać miały spodziewane korzyści materialne oraz wola „realizacji młodzieńczych marzeń”. Taką treść zawiera przekazana do akt śledztwa w sprawie śmierci Marka Stróżyka na kartach 235 i 236 notatka urzędowa WSW z dnia 6 maja 1991 roku, potwierdzona później zeznaniem świadka mjr Gabriela K [REDACTED]. Według niego, na neutralnym gruncie dojść miało jedynie do kilku spotkań Stróżyka z funkcjonariuszami służb specjalnych w celu ustalenia wartości pozostających w jego posiadaniu informacji. Te zostać miały zweryfikowane negatywnie, zaś samego kandydata uznano za „typowego mitomana pazernego na pieniądze [...] nieodpowiedzialnego i niezrównoważonego psychicznie”. Akta sprawy zniszczono. To oficjalne stanowisko kontrwywiadu. Twierdzenia te nie mogą być zgodne z prawdą i to nie tylko z tego powodu, że już 21 stycznia 1987 roku, a nie kilka miesięcy później, Stróżyk został zarejestrowany przez WSW jako „Broker”.

Według akt IPN-u Sztab Generalny już 10 kwietnia 1984 roku zwrócił się w sprawie Marka Stróżyka (wówczas już objętego pseudonimem) do Naczelnika Wydziału III WUSW „z

prośbą o przekazanie na nasz kontakt operacyjny waszego źródła ps. Marek wraz z pozostałymi materiałami. Potrzeba przyjęcia ww. na nasz kontakt podyktowana jest względem operacyjnym". Kolejna adnotacja nie pozostawia wątpliwości, co do efektów podjętych czynności: „Przyjęty do współpracy 19.04.1984r”.

Dalsze zarchiwizowane dokumenty obejmują Plan rozpracowania Kandydata na Współpracownika AWO⁵ o pseudonimie Salomon: *„Oddział WSW we Wrocławiu Departament I MSW. Proszę o udzielenie informacji Stróżyk Marek – powód zapytania w zainteresowaniu. Legnica Naczelnik wydziału III WUSW”*. Pozostałe zachowane akta obejmują informację o wcześniejszym wyjeździe Marka Stróżyka do RFN: *„Wydz. C Naczelnik III WUSW nr dowodu osobistegoStróżyka - RFN 09.09.83-11.11.83”*, a także objęty klauzulą „**Tajne**” wniosek: *„o wszczęcie rozpracowania*

⁵ Agenturalny Wywiad Operacyjny był utworzoną na polecenie Moskwy w latach 60-tych, utajnioną (w Polsce ujawnioną co do istnienia dopiero w połowie lat 90-tych) strukturą funkcjonującą w ramach Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (wywiadu), bliźniaczą dla struktur obecnych w Armii Czerwonej oraz formacjach wojskowych innych państw bloku wschodniego. Grupy wywiadu operacyjnego poza pozyskiwaniem informacji w czasie pokoju i werbunkiem agentów i rezydentów wywiadu przeznaczone były do infiltracji państw zachodnich poprzedzającej atak wojsk Układu Warszawskiego oraz pracy agenturalnej w teatrze wojennym na tyłach wroga. Przedmiotem zainteresowania były w szczególności materiały dot. dowódców wojskowych, związków operacyjnych i taktycznych państw członkowskich NATO oraz prac wojskowych ośrodków naukowo-badawczych i zakładów przemysłowych.

kandydata na współpracownika z dnia 07.05.1984 spotkania Kawiarnia KDM pl. Hirszfelda". Pod tym adresem mieścił się lokal kontaktowy, pod którym pod koniec lat 80-tych Stróżyk spotykać miał się z funkcjonariuszami służb specjalnych. Ostatnim z dostępnych dokumentów jest wniosek: „o zrezygnowanie z dalszego rozpracowywania kandydata na współpracownika ps. Salomon 1985r”. Zbiega się to w czasie z podjęciem pracy w nowoutworzonym Szpitalu Wojewódzkim, w którym również realizował czynności na rzecz służb specjalnych. Akt paszportowych z przytoczonego okresu brak. W zakresie powiązań Marka Stróżyka z Agenturalnym Wywiadem Operacyjnym pojawiają się oficerowie wywiadu ppłk Stefan S [REDAKTED] i płk Andrzej K [REDAKTED] – absolwenci kursów GRU w Moskwie, a późniejsi attache w Czechach.

Kontakt z Markiem Stróżykiem nie mógł być więc zainicjowany dopiero w 1987 roku, a ciężar gatunkowy powiązań zmarłego ze służbami specjalnymi daleko wykraczał poza nieudolną próbę „realizacji młodzieńczych marzeń”, co dodatkowo podkreśla wykonana na nim egzekucja. Sam agent służb wywiadowczych już wcześniej został zweryfikowany co do swej wiarygodności, a wręcz zaliczony w poczet elitarnego wówczas AWO. Jedynymi rzeczywistymi powodami zniszczenia wiarygodności zmarłego pozostać mogła wola zachowania w tajemnicy rangi realizowanych przez niego czynności, albo kompromitującego dla polskich służb przewerbowania wywiadowcy przez służby specjalne państw NATO. Jeśli odbył on szkolenia AWO (a jego zachowanie, szczególnie stosowanie w życiu codziennym „sztuczek” kontrwywiadowczych, na to wskazuje), wiedza o tej formacji

przejawiać mogła ogromną wartość dla służb RFN, a nawet USA. Dowodzi tego tożsamość dwóch ujawnionych agentów tej formacji: wywodzących się z PZPR wicepremiera Ireneusza Sekuły oraz premiera Józefa Oleksego. Wiedza o innych mogła być niszczącą kartą przetargową w okresie zmiany ustroju i nowego podziału globalnych stref wpływów. Nadmienić należy, iż w latach transformacji ustrojowej zniszczono większość akt polskich służb specjalnych – tak cywilnych, jak i wojskowych, a część najistotniejszych ewakuowano do Moskwy. Odtworzenie pełnego spektrum działalności Stróżyka oraz rzeczywiście powierzonej mu roli najpewniej nie będzie już bez tych dokumentów możliwe. Jednocześnie zaznaczyć należy, iż nie sposób w zakresie złożonych zeznań czynić zarzutu mjr K [REDACTED]. Mógł on zostać celowo wprowadzony w błąd co do osoby Stróżyka, a nawet sam mógł być przez niego weryfikowany co do rzetelności realizacji obowiązków oficera kontrwywiadu. Później legendę gry operacyjnej wykorzystano do zatarcia śladów motywu zabójstwa.

Przedstawiony scenariusz dowodzący złej woli Stróżyka nie znajduje oparcia także w ówczesnych realiach prawnych. Zarzucone mu przez kontrwywiad przestępstwo podlegało karze co najmniej 5 lat pozbawienia wolności, aż do 25 lat więzienia. Zgodnie z art. 27 § 2 ówczesnie obowiązującej ustawy karnej warunkowe umorzenie postępowania możliwe było jedynie w przypadku czynów zagrożonych karą poniżej 3 lat pozbawienia wolności. Wątpliwym jest więc, by wykrycie tak poważnego przestępstwa nie spotkało się ze wszczęciem postępowania

karnego i doprowadzeniem do skazania sprawcy. Byłoby to zarówno nielogiczne, jak i bezprawne. Brak bowiem powodu do objęcia żołnierza rezerwy szczególną pobłażliwością lub protekcją.

Kodeks karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969 r.)

Rozdział XIX. Przesłępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 131.

§ 1. Kto wprowadza w błąd polski organ państwowy przez udzielenie mu fałszywych wiadomości albo przez dostarczenie podrobionych lub przerobionych dokumentów lub też innych przedmiotów mających znaczenie dla bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto, oddając usługi polskiemu organowi państwowemu, wprowadza go w błąd przez zatajenie przed nim takiej okoliczności z działalności swej w stosunku do rządu państwa obcego, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W połowie 1987 roku do kontrwywiadu wojskowego ówczesnego Oddziału WSW Wrocław zgłosił się były żołnierz zawodowy miejscowej LKB plut. rez. Marck Stróżyk celem przekazania informacji dot jego pobytu w RFN oraz kontaktów z ambasadą tego państwa w Warszawie.

Wymieniony poinformował, że podczas jednego z pobytów w RFN podjął starania w Urzędzie Imigracyjnym w Hamburgu lub Hanowerze o stałe pozostanie za granicą ze względu na niemieckie pochodzenie dziadka. W placówce tej wypełnił szereg dokumentów ankietowych oraz dokładnie wypytywano go o powiązanie ze środowiskiem wojskowym, a w tym o szczegóły dotyczące nauki i pracy w:

- Szkole Obronnych Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu,
- LKB Wrocław - 1
- Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych nr 4 we Wrocławiu.

Finalizację starań Marka "S" o stałe pozostanie w RFN Urząd Imigracyjny przekazał do dalszego prowadzenia ambasadzie tego państwa w Warszawie do której wzywany był wielokrotnie zarówno pisemnie jak i telefonicznie (telefon do m-ce pracy tj. Szpitala im. 40-Lecia PRL).

Z wypowiedzi wymienionego wynikało, że w 1986 roku będąc w Ambasadzie RFN w Warszawie, pracownik tej placówki przedstawił mu deklarację współpracy z BND (Federalna służba Wywiadowcza RFN), której podpisanie jak twierdził odmówił, prosząc o danie mu czasu na zastanowienie.

Utrzymał jednak - do czasu kolejnego kontraktu zadanie wywiadowcze polegające na przygotowaniu danych dotyczących Szpitala 40 Lecia, reaktywowaniu znajomości z kadrą wojskową WKU-1 oraz nawiązaniu kontaktów z pracownikiem kadry kierowniczej PZL "Hydral" we Wrocławiu.

Powyższe informacje Marka Stróżyka uzasadniały konieczność kontrwywiadowego zainteresowania się zaistniałą sytuacją, bowiem istniało zagrożenie że wymieniony:

- wszedł w zainteresowanie obcych służb specjalnych jako kandydat do agenturalnego wykorzystania,
- podjął współpracę z tymi służbami, zaś kontakt Stróżyka z kontrwywiadem wojskowym jest inspirowany przez stronę przeciwną,
- przekazuje nam dane nieprawdziwe, kierując się względami materialnymi lub jego postawa jest efektem dewiacji osobowościowych.

og 235

(sytuacje często doświadczane w praktyce kontrwywiadowczej).

Wyjaśnienie powyższego oparto przede wszystkim o szczegółowe, etapowe wyjaśnienie okoliczności pobytów Marka "S" w RFN, ambasadzie tego państwa w Warszawie w trakcie kolejnych z nimi spotkań oraz podjęcie operacyjnych

działań sprawdzających.

W wyniku powyższego ustalono, że Marek Stróżyk przekazał nam wiele danych niezgodnych z rzeczywistością, zaś zachowaniem swoim dawał wielokrotnie dowody, iż nawiązujący kontakt z kontrwywiadem wojskowym oczekiwał na określone profity materialne za przekazywane informacje (m.innymi prosił, aby skierował go jako pracownika kadrowego polskiego kontrwywiadu do RFN).

Wprowadzenie w błąd kontrwywiadu wojskowego przez wymienionego stanowiło podstawę do jego zatrzymania przez Wydział Dochodzeniowy ówczesnego Oddziału WSK Wrocław (luty 1988 r.) było przypadkowe, w wyniku operacyjnego ustalenia, iż w dniu zatrzymania właśnie tam przebywał w tym miejscu.

Przedstawione Stróżykowi - po zatrzymaniu - dowody kłamstwa spowodowały, że wymieniony przyzna, iż jego postawa wynikała z chęci osiągnięcia korzyści osobistych.

Chciał zostać etatowym pracownikiem kontrwywiadu zapewniając sobie godziwie wynagradzaną pracę oraz realizując młodzieńcze marzenia w tym okresie.

Odnoślenia osobowościowe Marka Stróżyka oraz znikoma społecznie szkodliwość jego działania spowodowała zaniechanie dalszych czynności procesowych i zwolnienie z w/w z zatrzymania.

Wrocław 1991-05-06.

W młodości Marek Stróżyk uczęszczał do Wojskowej Szkoły Chorążych Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu. Z nauki zrezygnował tuż przed jej ukończeniem, choć uchodził za zdolnego żołnierza rodzącego nadzieję na karierę w wojsku. Już wtedy najpewniej został zwerbowany do niejawnej współpracy. Później pracował w Wojskowej Komendzie Uzupełnień NR 1- Sztab Główny ul. Pretficza, a kolejno w Wojskowych Zakładach Transportowych we Wrocławiu. W latach 1983-1985 dwu lub trzykrotnie wyjeżdżał do RFN, gdzie zbierał dla wojskowych służb wywiadowczych informacje o natowskich obiektach militarnych oraz nieustalonej treści – jak sam je nazywał – „*paragony*” i „*kwitki*”. Celem zagranicznej delegacji uczyniono również werbunek agentów i budowę siatki wywiadowczej. Niewiele wiadomo o udokumentowanych efektach tej pracy, lecz informacje nieoficjalne wskazują na wykonanie powierzonego zadania. Najpewniej akta z tego okresu zostały, tak jak liczne inne archiwa wojskowe, strawione ogniem albo wyeksportowane do „bratnich” służb w ZSRR. W tym czasie Stróżyk zajmował we Wrocławiu przy ul. Budziszynskiej mieszkanie wojskowe, wcześniej mieszkał w Hotelu Garnizonowym (Wojskowy Hotel Robotniczy na rogu ulic Żelaznej i Pereca we Wrocławiu). Aż do 1989 roku korzystając z karnetów stołował się w Kasynie Wojskowym przy dawnej ulicy Przodowników Pracy (obecna ul. Gen. J. Hallera) i w Garnizonowym Hotelu Robotniczym przy dawnej ulicy Próchnika (obecna ul. Gajowicka). Był też znany na Komendzie Milicji Wrocław-Krzyki przy ul. Jaworowej. Tej samej, w której prowadzono postępowanie w sprawie jego śmierci. Miał tam wielu znajomych, z którymi

witał się przy każdej wizycie. Przedstawione na podstawie skąpych, wrywkowych materiałów źródłowych tło życia Stróżyka pozwala zasadnie wątpić w oficjalne stanowisko kontrwywiadu.

Choć Teresa Jankowiak (konkubina Marka Stróżyka) nigdy nie wyjeżdżała do USA ustalono, iż wydany został na jej nazwisko paszport i podróż do tego kraju w latach 80-tych rzekomo odbyła. Dotyczyć tego zdarzenia miał meldunek operacyjny, o czym pracownik IPN-u poinformował zainteresowaną telefonicznie. Meldunek znajdował się w warszawskim archiwum, dlatego celem jego okazania należało sprowadzić dokument do Wrocławia. W drodze weryfikacji na podstawie niepowtarzalnego przecież numeru PESEL, numeru i serii dowodu osobistego oraz adresu zamieszkania potwierdzono, iż z pewnością wyjazd ten dotyczy właśnie tej Teresy Jankowiak. Kwerenda miała być opóźniana przez wrocławski IPN, w związku z czym owego dokumentu zainteresowanej nie okazano. W późniejszym czasie „okazało” się jednak, iż chodzić miało o inną „Teresę Jankowiak”, której numer dowodu osobistego był w początkowej części anagramem numeru „właściwej” Teresy Jankowiak: sześć pierwszych znaków, to - LW 8745..., natomiast numer z akt paszportowych to - WL 7854323. Sam meldunek datowano zaś na 26 marca 1986 roku, czyli dwa tygodnie po rozpoczęciu przez nią pracy w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Co więcej, w roku 1987 Gabriel **K** – żołnierz zawodowy w stopniu majora Wydzielonego Pionu Kontrwywiadu Wojskowego Oddziału WSW, który równocześnie był oficerem

prowadzącym Stróżyka, dokonywał kontroli akt paszportowych Teresy Jankowiak. W zeznaniu z 26 czerwca 1991 roku G. K [REDACTED] podał, że ze Stróżykiem spotykał się kilkakrotnie w różnych miejscach i prowadził z nim rozmowy. Nie wspomniał jednak, że Stróżyk już od kilku lat współpracował z wywiadem wojskowym – być może o tym nie wiedział. Na stronie 14-tej akt paszportowych Teresy Jankowiak widnieje adnotacja: „*ważne dokumenty aktach oraz zgoda na wyjazd do RFN z dziećmi zgodnie z sugestią Z-cy Szefa WUSW d/s. SB*”. Wcześniej Teresa Jankowiak otrzymała trzykrotną i zarazem na wniosek skierowany do WUSW (EAWR-314883) ostateczną odmowę umożliwienia wyjazdu do znajomych do RFN. Uzyskanie takiej zgody obiecał Marek Stróżyk, powołując się na „*dobre układy w tej instytucji*”. Po dwóch tygodniach od tej deklaracji paszport został wydany.

TERESA JANKOWIAK JPN 0.170
paszporty i inne okazywane 11 dni 05.07.09
SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI 19

Lp.	NAZWA DOKUMENTU	№ str.	Uwagi
1	mjr. G. K... Cech. USU 11-11		
	✓ Promocją M. Stróżyka kontakty w wojsku prez. do Sprawy 126420/91		

Po powrocie z trzymiesięcznych wakacji w RFN, co przypadło na wrzesień 1987 roku, Teresa Jankowiak była nękana przez osoby podające się za żołnierzy służb wywiadowczych. Oczekiwano od niej raportów oraz zachowania w tajemnicy owych wizyt i telefonów. Żądano informacji o niemieckich obiektach wojskowych. Pojawily się dyskretne groźby. O sprawie poinformowany został Marek Stróżyk. Odparł, że zadzwoni „gdzie trzeba” i dowie się, o co

im chodzi, zaś kontaktem tym nie należy się przejmować. Wkrótce po tym anonimowy „żołnierz” podczas spotkania rzekł ze złością: „*A prositem Panią by o naszej rozmowie nikomu nie mówić!*”. Na pytanie o powód wyboru kontaktu właśnie z nią, a nie z mężem, który też wówczas przebywał w RFN, nie padła logiczna odpowiedź. Zakładać można, że wcześniejsze polecenie werbunku agentury na terenie Niemiec rozciągnięto również na objętą protekcją paszportową Teresę Jankowiak. Zasadnie też ona podejrzewa, że na podstawie „wypożyczonej” bez jej wiedzy tożsamości inna osoba powiązana z wywiadem wojskowym odbyła podróż do USA, najpewniej poprzedzającą lub pokrywającą się w czasie z wizytą Teresy Jankowiak w RFN⁶. Informację o tym mógł pozyskać Marek Stróżyk, co skutkowało jego późniejszym zastraszaniem.

U schyłku 1987 roku Stróżyk zrezygnował z funkcji przewodniczącego zakładowej Solidarności, a następnie

⁶ Praktyka „pożyczania” tożsamości osób o nieposzlakowanej opinii, pozostających poza wszelkim podejrzeniem, na cele działalności wywiadowczej lub eliminacyjnej funkcjonuje w służbach specjalnych m.in. Izraela. Przy wykorzystaniu dokumentów brytyjskich i amerykańskich turystów dokonywane były poza granicami tego państwa zabójstwa osób podejrzewanych o współpracę z organizacjami terrorystycznymi. SB w działaniach operacyjnych korzystała ze sfałszowanych dowodów osobistych i innych dokumentów ze skopiowanymi danymi rzeczywistych obywateli lub personaliami fikcyjnymi, na wypadek weryfikacji często jednak zamieszczanymi we właściwych ewidencjach (głównie USC). Dokumenty legalizacyjne przygotowywał Pion „T” Służby Bezpieczeństwa.

zvolnił stanowisko w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Zbiegło się to w czasie z zamieszczeniem związanym z wyjazdem Teresy Jankowiak do RFN. Jak sam mówił, otrzymać miał wtedy „*propozycję współpracy*”, która rodziła w nim konsternację i obawy. Miała ona związek z budynkiem-wieżowcem u zbiegu ulicy Zaporoskiej i Kruczej we Wrocławiu, gdzie wówczas mieścić się miał lokal operacyjny lub kontaktowy. Relacje Stróżyka ze służbami specjalnymi przestawały się wtedy dobrze układać. Wcześniej miał on na gruncie zawodowym częste kontakty z ambasadą w Warszawie, najpewniej chodziło o ambasadę Niemiec. Później kontakty te zanikły. Przez pewien czas pozostawał bez pracy. Wiadomo jednak, że ustalał numery telefonów do austriackich miejscowości: Wiednia, Innsbrucku i Salzbruku/Salzburgu. Nawiązał też znajomości w Belgii. W tamtym czasie w tych trzech właśnie krajach tworzyła się zaawansowana organizacyjnie polskojęzyczna struktura przestępcza powiązana z oficerami peerelowskiego kontrwywiadu wojskowego. W związku z tymi okolicznościami, jak i planami opuszczenia Polski, wnioskować można, iż Marek Stróżyk nawiązał współpracę z międzynarodową przestępczością lub służbami wywiadowczymi państw NATO, co mogło stanowić motyw „*egzekucji*” ze strony wojskowych służb polskich lub radzieckich. Historia PRL-u odnotowała przypadki zdrady funkcjonariuszy służb specjalnych oraz wojskowych, wśród których wymienić należy chociażby skazanego zaocznie na karę śmierci zwerbowanego w RFN przez CIA płk Ryszarda Kuklińskiego. Choć na nim nie wykonano wyroku, nieznan

sprawcy zamordowali obu jego synów. Na gruncie obowiązującego w 1989 roku Kodeksu karnego za przestępstwo szpiegostwa oraz za inne czyny karalne, które współcześnie nazwać można terrorystycznymi lub gospodarczymi wyrządzającymi poważne szkody Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, groziła kara śmierci wykonywana zwykle przez powieszenie. Taki właśnie wyrok na Stróżyku wykonano, choć z pominięciem procesu sądowego. Mógł on też odkryć tego typu powiązania innych agentów lub funkcjonariuszy, współpracę żołnierzy z tworzonym ówczesnie niezwykle agresywnym światem przestępczym albo nielegalne zasilanie budżetu operacyjnego np. przemytem, co w tamtych latach było stosunkowo często spotykane. Obawa przed sprawcami wykrytych działań przestępczych również motywować mogła do wyjazdu, podobnie jak obawa kary wieloletniego więzienia lub śmierci skłonić do zabójstwa byłego już kolegi a ówczesnie niewygodnego świadka. Bez względu na powód, uczestnictwo w takich działaniach lub wiedza o nich skutkowały nękaniami Marka Stróżyka.